

System okablowania

**Audiomica Laboratory**

**EXCELLENCE SERIES: Erys + Celes + Ness**

**Cena (w Polsce):** 3230 zł (1 m) + 3825 zł (2 x 2,5 m) + 3400 zł (2 m)

**Producent:** [Audiomica Laboratory](http://audiomica.com)

**Generalny dystrybutor:** ul. Tadeusza Kościuszki 30 | 38-300 Gorlice | Polska tel.: +48 18 541 75 77 | [sales@audiomica.com](mailto:sales@audiomica.com)

**Strona producenta:** [audiomica.com](http://audiomica.com)

**Kraj pochodzenia:** Polska

**Produkt do testu dostarczyła firma:** [Audiomica Laboratory](http://audiomica.com)

**Tekst:** Wojciech Pacuła

**Zdjęcia:** Wojciech Pacuła

"Celem powstania nowej serii Excellence było powiększenie naszej oferty handlowej o przewody łączące w sobie technologie Ultra Reference Series i Red Series przy niewygórowanej cenie. Taka inicjatywa wyszła od samych klientów Audiomica Laboratory więc odpowiadamy i przedstawiamy najnowsze konstrukcje pod wszystko mówiącą nazwą Excellence.

Tak jak miało to miejsce w przypadku testowania serii Ultra Reference, gorąco zapraszamy do naszego studia odsłuchowego. Można zobaczyć wersje robocze i prototypy całej nowej serii Excellence. Sam kabel połączeniowy ma 5 prototypów i kilka wersji roboczych, z różnymi wtykami i o różnej długości. Kawa i dobra zabawa gwarantowana."

Tak swoją nową serię zachwala na stronie internetowej firma Audiomica Laboratory. A zaproszenie warto potraktować poważnie, bo Gorlice to fajne miejsce.

O firmie pisaliśmy już przy okazji testu systemu okablowania z serii Grey (czytaj TUTAJ), nie będę więc się powtarzał. Powiem tylko, że w "High Fidelity" firma miała swoją premierę.

Tym razem testujemy serię Excellence - interkonekt Erys, kabel głośnikowy Celes i kabel sieciowy Ness. Podobnie, jak poprzednio, traktuję go właśnie jako system, tj. zastąpi w całości kable referencyjne (patrz opis na dole strony).

Erys Excellence, jak mówi firma, ma być najlepiej zaekranowanym kablem w jej ofercie.

Zastosowano w nim aż pięć ekranów - dwa z folii aluminiowej i trzy z gęstej miedzianej plecionki. Każda z plecionek ma inną gęstość splotu i są nawinięte naprzemiennie - gęstość każdej z nich dobrano doświadczalnie. Technikę tę firma stosuje w serii Ultra Reference. Gorącą żyłą z beztlenowej, monokrystalicznej miedzi OCC (Ohno Continuous Casting) typu solid-core zatopiono w izolacji ze spienionego Teflonu. Na zewnątrz mamy czerwoną siateczkę ochronną. Wtyki RCA mają srebrzone styki. Dostępna jest też wersja tego kabla z filtrem, w cenie wersja z filtrem 3740 zł. Testowaliśmy wersję podstawową, bez filtra.

Kabel głośnikowy Celes - do testu zamówiliśmy wersję ze srebrzonymi bananami BFA - bazuje na starszej konstrukcji Dolomit Reference. W stosunku do pierwotnego projektu zwiększono przekrój poprzeczny żył przewodzących, dodając większą ilość drucików. Teraz w każdej z ośmiu wiązek (po cztery na "plus" i cztery na "minus") mamy 80 mikrodrucików OCC. Zmieniono także materiał przewodników - teraz to miedź OCC (Ohno Continuous Casting), taka sama, jak w interkonekcie Erys. Z miedzi wykonany jest też ekran (tak, to kabel ekranowany). Kabel ma czerwoną siateczkę ochronną, podobnie jak inne kable z tej serii.

Do kompletu mamy kabel sieciowy Ness Excellence. Przy jego projektowaniu skupiono się przede wszystkim na jak najlepszej ochronie przed promieniowaniem elektromagnetycznym. W tym celu dodano do kabla dodatkowy przewodnik, nie biorący udziału w przepływie prądu. Ma on znosić "wzajemną indukcję prądów przez pole magnetyczne wytwarzane przez sąsiednie żyły, eliminując zakłócenia. Już pierwsze badania oscyloskopem potwierdziły słuszność zastosowania takiego rozwiązania."

W kablu mamy więc cztery wiązki, w każdej 85 mikrodrucików z miedzi OCC, z czego trzy to:

gałąź dodatnia, ujemna oraz kabel ochronny, a czwarta nie jest do niczego podłączona. Kabel ekranowany jest plecionką z miedzi. Wtyki po obydwu stronach wyglądają jak Wattgate, ale nie mam co do tego pewności z- zostały obciążone koszulką termokurczliwa.

Każdy z tych kabli przychodzi w ładnej, drewnianej skrzyneczce z certyfikatem, na którym zaznaczono nazwę kabla, jego długość, imię osoby, która kabel wykonała i osoby, która go sprawdzała. Wygląda to bardzo profesjonalnie.

O Audiomica pisaliśmy:

TEST: (system) interkonekt analogowy RCA + kabel głośnikowy + kabel sieciowy AC  
Audiomica Laboratory Gray Mica Transparent GLD + Diamond Gold + Volcano Transparent,  
czytaj TUTAJ

ODSŁUCH

Płyty wykorzystane w odsłuchu (wybór):

A Day at Jazz Spot 'Basie'. Selected by Shoji "Swiftly" Sugawara, Stereo Sound Reference Record, SSRR6-7, SACD/CD (2011).

Bill Evans & Jim Hall, Intermodulations, Verve/The Verve Music Group, UCCV-9342, CD (1966/2008). Clifford Brown & Max Roach, Brown and Roach, EmArcy/Mercury M.E. [Japan], PHCE-3085, "2496 spectrum Rainbow CD", CD (1954/1998).

Depeche Mode, Abroken Frame, Mute Records Limited, DMCD2, Collectors Edition, SACD/CD+DVD (1982/2006).

Depeche Mode, Ultra, Mute Records Limited, DMCDX9, CD+DVD (1997/2007).

Ella Fitzgerald & Louis Armstrong, Ella and Louis, Verve/Lasting Impression Music, LIM UHD 045, UltraHD CD (1956/2011).

Jean Michel Jarre, Magnetic Fields, Dreyfus Disques/Epic/Sony Music, 488138 2, CD (1981/1997).

Johann Sebastian Bach, Sonatas&Partitas, skrzypce - Henryk Szeryng, Sony Classical France/Sony Music Japan, SICC 840-1, 2 x CD (1965/2007).

Johann Sebastian Bach, Cello Suites, Richard Tunnicliffe, Linn Records, CKD 396, SACD/CD (2012).

Józef Skrzek, "Pamiętnik Karoliny", Polskie Nagrania/Metal Mind Productions, MMP CD 0535 DG, CD (1978/2009).

King Crimson, In The Court of the Crimson King, Atlantic/Universal Music [Japan], UICE-9051, HDCD (1969/2004).

Komeda Quintet, Astigmatic, Polskie Nagrania Muza/Polskie Nagrania, PNCD 905, "Polish Jazz Vol. 5", CD (1966/2004).

Kraftwerk, Minimum-Maximum, Kling-Klang Produkt/EMI, 3349962, 2 x SACD/CD (2005).

Paul McCartney, Kisses On The Bottom, Universal Music LLC [Japan], UCCO-3038, SHM-CD (2012).

Portishead, Dummy, Go! Discs Limited/Universal Music [Japan], UICY-20164, SHM-CD (1994/2011).

The Beatles, Rubber Soul, Parlophone/Apple/Toshiba-EMI, TOCP-51116, CD (1965/1998).

The Eagles, Hotel California, Asylum Records/Warner Music Japan, WPCR-11936, CD (1976/2004).

Japońskie wersje płyt dostępne na

System okablowania firmy Audiomica Laboratory okazał się niezwykle interesującym doświadczeniem. To nie był najlepszy kabel, jaki znam, to nie był lider w swojej grupie cenowej. Po kilkunastu godzinach odsłuchów, kilkudziesięciu przepinaniach między systemem odniesienia i systemem AL, myślę o nim w zupełnie innych kategoriach. Jego charakter jest bardzo czytelny od samego początku i nie trzeba doktoratu, żeby powiedzieć, "jak to gra". Tyle tylko, że trzeba czasu, żeby to właściwie zinterpretować, a w końcu docenić.

System okablowania z serii Excellence gra ciepłym, bardzo spójnym dźwiękiem. W jego barwie dominuje średnica, z wyraźnym wycofaniem wyższej góry i niskiego dołu. To, co jest pomiędzy tymi ekstremami pokazywane jest w wyraźny, namacalny, bardzo intymny sposób. Pomimo że na pierwszy rzut oka nic nie jest przybliżane, tylne plany nie są podciągane.

Z dobrą elektroniką i kolumnami kable z Gorlic zagrają bardzo, bardzo zmysłowo. Nie znajduję lepszego słowa na określenie tego, co doświadczamy słuchając kolejnych płyt, ale chyba niczego innego szukać nie trzeba - to zmysłowość w czystej postaci.

W brzmieniu blach, dla przykładu, podkreślany jest ich aspekt związany z wagą, z masą. Zazwyczaj (najczęściej) jest tak, że kable nowych, młodych firm, szczególnie jeśli bazują na gotowych kablach producentów z Dalekiego Wschodu, brzmią w dość jasny i "cienki" sposób. Ludzie, którzy je wybierają, konfekcjonują, "tuningują" itp. mają najwyraźniej skrzywiony obraz tego, co w dźwięku jest najważniejsze. Wyostrzając barwę, podkreślając aspekt ataku mają nadzieję uzyskać lepszą rozdzielczość, przestrzenność, selektywność itp. Wszystkie te rzeczy są ważne, nawet bardzo, tyle że przychodzą PO czymś innym, przychodzą ZA czymś innym, są wynikiem czegoś innego. A to: spójności fazowej, koherencji, wewnętrznego uporządkowania i - nade wszystko - spokoju (nie mówię o uspokojeniu dynamiki, a o braku wewnętrznego, artefaktowego spięcia).

Kable Audiomica są kompletnie inne. Można by je określić dokładnymi przeciwieństwami tego, o czym pisałem powyżej. Przy czym, o ile ostrość, jaskrawość, podniesienie punktu ciężkości itp. są dla mnie jednoznacznie złe, bo rujną odbiór muzyki, o tyle to, co się dzieje w testowanych kablach jest naprawdę ciekawe, jest dobre.

Jak mówiłem, ich barwa jest raczej ciepła. Nie ma tu zbyt dużo wyższej góry, a środek pasma jest lekko zaokrąglony. mamy to zawsze, z każdym rodzajem muzyki i realizacją i wydaje się to permanentne. Dla przykładu, głos wokalistki Portishead był niżej w miksie, jego, czasem trochę przenikliwie, wyższe partie, wyraźnie słabo zarejestrowane, z Audiomicami były łagodniejsze, całość wydawała się mieć lepszy mastering. Także skrzypce solo Henryka Szerynga, z paryskiego nagrania z 1955 roku wydawały się cieplejsze i bliżej mnie, słuchającego.

Nie było to jednak proste "ocieplenie", w obiegowym tego słowa (w audio) znaczeniu. Chodziło raczej o to, że po wycofaniu z brzmienia, nieco irytujących, elementów nagrań dostawaliśmy coś, co zostawało, nie coś "naddanego". A zostawała pełnia, zostawała "waga instrumentów", zostawał spokój.

Jak już mówiłem, po którymś odsłuchu, doszedłem do wniosku, że pierwszy plan nie jest do nas przybliżany. To częsty problem z nieco ciepłymi (bez względu na to, skąd wrażenie "ciepła" się bierze) produktami - zwykle pierwszy plan nagrań jest z nimi bliżej słuchającego, trochę nienaturalnie wychodzi do przodu. Tutaj wszystko wydawało mi się być w dobrych proporcjach - od tyłu sceny do pierwszej linii.

Choć, trzeba powiedzieć, to nie są kable, które by pomagały rozdać, czy rozdmuchać scenę dźwiękową. Słabiej artykułowana góra powoduje, że przestrzeń nie jest tak ekspansywna, nie "widzimy" wszystkiego w tak dużej odległości, jak z jaśniejszymi, bardziej szczegółowymi kablami. Tyle tylko, że z testowanym systemem okablowania dostajemy to wszystko lepiej poukładane, z lepiej pokazanymi relacjami między instrumentami, z ładniej ukazaniem aspektem przestrzennym, który zwykle umyka, przykryty jasną górą - z głębią samych instrumentów.

Nasylenie środka pasma jest zaś tym, co przetransformuje większość elektroniki, którą tymi kablami podłączymy, w coś znacznie bardziej wyrafinowanego. I, trochę się tego obawiam, nieco mniej wyrobieni słuchacze (przepraszam za to określenie, nie chcę absolutnie nikogo urazić ani

obrazić, ale tak już jest - jedni są lepiej wyrobieni, inni mniej; ci ostatni mają przed sobą wspaniałą drogę rozwoju!), albo tacy, którzy mają własną wizję tego, jak system powinien brzmieć, nie do końca tożsamą z dźwiękiem "naturalnym", mogą kręcić nosem. Kable Audiomica są dla tych, którzy chcą mieć bardzo ładny, właśnie - naturalny dźwięk, z oczywistymi wadami wynikającymi z samej natury przesyłu sygnału i z zakresu cenowego, w którym się poruszamy.

Pewnym problemem jest też to, że systemy, którym taki "tuning" przydałby się najbardziej, są zwykle dość tanie i wydawanie 10 000 zł na kable, podczas kiedy elektronika i kolumny kosztują podobnie może się wydać głupotą. Nie dla mnie.

Bo choć testowane kable z powodzenia zagrają w systemach z Krellami, Luxmanami, Accuphase'ami czy Ayonami (dla przykładu), to tam pomogą tylko wykończyć dobrze złożony (o ile tak właśnie jest) system, będą kropka nad 'i'. Natomiast w systemach z Audiolabami, Marantzami, Cambridge'ami, Denonami itp. będą rewolucją.

Bo uporządkują chaotyczną zwykle scenę dźwiękową, wygładzą trochę oderwaną i jasnawą zwykle górę, nadadzą całości specyficznej "patyny", szlachetnej głębi. To tak, jak wtedy, kiedy stajemy w sklepie meblowym z górnej półki, patrzymy na coś i wiemy, że się z tym dobrze czujemy, że to jest "nasza" kanapa, szafa, fotel czy co tam nam wpadnie w oko. Kable z Gorlic robią z muzyką to samo.

## Podsumowanie

To było bardzo interesujące doświadczenie (każdy test jest swego rodzaju eksperymentem). Kable Audiomica Laboratory okazały się znacznie ciekawsze niż by to sugerowała ich cena. Nie są dla wszystkich i mają swoje wady. Powiedzmy o nich krótko, pozwalając zdecydować każdemu indywidualnie: zamknięta wyższa góra, brak naprawdę niskiego basu, lekkie spowolnienie dynamiki. Na szali korzyści postawimy pełnię, spójność, fantastyczne rysowanie brył instrumentów, duże źródła pozorne i ładny średni i wyższy bas.

Ten ostatni sprawdza się z każdą płytą - i ze wspomnianym Porishead, i z kontrabasem z ostatniej płyty McCartneya, i w jazzie Clifforda Browna i Maxa Roacha z płyty Brown and Roach. Nie jest najgłębszy na świecie, ani najszybszy, ale jest świetnie spójny z tym, co powyżej. I tylko z jedną płytą instrumenty miały mniejszy rysunek - chodzi o Intermodulation Billa Evansa i Jima Halla. Ale to specyfika tego konkretnego nagrania, z ograniczonym pasmem od dołu i od góry. Tutaj wielkość instrumentów budowana jest chyba także przez wyższe harmoniczne basu, także w wysokich rejestrach - a te są z tymi kablami wycofane.

Bo charakter tych kabli jest dość jednoznaczny. Nie wszystkim podejdzie i nie każdemu spasuje. Jeśli jednak macie dość bałaganu, jeśli szukacie wewnętrznego sensu w słuchanej przez was muzyce, jeśli wasz system wymaga "resocjalizacji" - kable Audiomica Laboratory z serii Excellence są właśnie dla WAS! I pomyślcie nad nimi głęboko, nawet jeśli będą kosztowały tyle samo, co wasza elektronika.